

Leniwie mija listopad, a liście ostatecznie
Jak wstyd czerwone się mienią,
Słabe, chwiejąc się powabnie
Coraz niżej są i poddają się cieniom.

A chłód zbyt szybko się rozchodzi,
Zbyt szybko bo zauważalnie
Człowiek człowiekowi w drogę wchodzi
Chłodną ręką skrzydła podcina bezkarnie.

Wiatr zachłanny głucho błądzi
nie wiem czego jeszcze szuka
Wypędził ludzkość z ludzi
Może i w Twoje serce cichutko zapuka?

~kinga~